



# Czytelmaniak

Gazeta Biblioteki Zespołu Szkół w Niemcach  
Nr 1(15), maj 2013 r.

**Ekslibris (łac. *ex libris* – z książek) – znak własnościowy danego egzemplarza, książki - najczęściej ozdobny, wykonany techniką graficzną, z imieniem i nazwiskiem właściciela księgozbioru, (lub np. stylizowanymi inicjałami) albo nazwą instytucji. Typowy ekslibris jest małą, zadrukowaną karteczką przyklejoną do wewnętrznej strony okładki.**

**W prostszej formie może to być np. pieczętka.**

**Posługiwanie się ekslibrisem jest uważane za wyraz wysokiego szacunku i dbałości o książki, jak również wysokich potrzeb kulturalnych ich właściciela.**

*Wernisaż ekslibrisów – 17 maja o godz. 10<sup>35</sup> w szkolnej Galerii Ucznia i Nauczyciela Zespołu Szkół w Niemcach.*



## Trzej przyjaciele

W bardzo wielkim lesie żył sobie ptaszek o imieniu Riki. Był bardzo samotny.

Pewnego razu wybrał się na wyprawę do lasu w poszukiwaniu przyjaciela. Idąc przez las, spotkał jeża, który siedział pod krzakiem i płakał. Riki zainteresował się jego problemem. Okazało się, że jeż wbił sobie kolec w łapkę. Poprosił ptaszka, żeby mu pomógł. Riki zgodził się pomóc jeżowi.

Powiedział: - Nie martw się jeżyku, wyjmę ci ten kolec.

Jeżyk bardzo się ucieszył i podziękował Rikiemu.

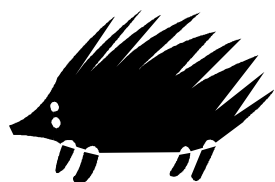
Zaproponował: - Zostańmy przyjaciółmi.

Riki zgodził się i dalej razem poszli przez las.

Na polanie zobaczyli smutnego psa.

Zapytali równocześnie: - Co się stało?

-Nikt nie chce być moim przyjacielem – odpowiedział pies. –Wszyscy uważają, że jestem straszny i się mnie boją.



Ptaszek i jeż przyjrzeni się dokładnie psu i powiedzieli:

-Wcale nie jesteś taki straszny. My chętnie zostaniemy twoimi przyjaciółmi. I dalej razem poszli w las. Odtąd ptaszek już nigdy nie był samotny.

Marzę o tym, aby tak jak Riki znaleźć przyjaciela.

Mateusz Parafiniuk, kl.2b

---

## Magiczna kurtyna super siły i super mądrości

Za siedmioma górami, za siedmioma lasami, za siedmioma rzekami, za siedmioma planetami była zaczarowana kurtyna, za którą był czarodziejski świat siły i mądrości. Bardzo chciałem zdobyć cudowną miksturę, aby mieć super siłę i super mądrość, postanowiłem więc przenieść się do tego świata.

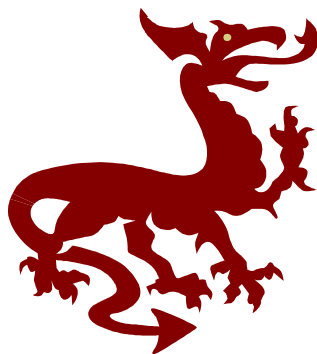
Jak tylko przekroczyłem kurtynę, złapały mnie za ręce dwa wielkie drzewa, ale choć były dziwne i ogromne, wcale się ich nie bałem. Drzewa miały ciepłe ręce i czułem się przy nich jak przy rodzicach. Przedstawiłem im się i one też mi się przedstawiły; nazywały się Klonus i Dębus. Trzymając mnie za ręce, oprowadziły mnie po swojej przepięknej krainie, gdzie trawa była miętowa i miękka jak wata. Rzeki były tam owocowe, np.: śliwkowa

nazywała się Śliwina, truskawkowa – Truskawa, a kokosowa – Kokosanka. Kiedy chciało mi się pić, od razu dostawałem od nich kubek pysznego soku.

Gdy tak wędrowaliśmy, spotkaliśmy muchomora, nazywał się Grzybus. Powiedział do mnie tak: „Jeżeli będziesz kiedykolwiek w potrzebie, złam kawałek mojego kapelusza i nakarm nim przeciwnika, wtedy zamieni się w myszkę.” Zapamiętałem radę przyjaciela i poszliśmy dalej.

Nagle nad głową przeleciał mi piękny ptak, ni to gołąb, ni to paw. Pióra miał w kolorze tęczy. Zapoznałem się z nim, miał na imię Rubin. Powiedziałem mu, że idę po miksturę na super siłę i mądrość. Rubin powiedział: „Przed tobą daleka droga, gdybyś napotkał na swojej drodze wroga, masz ode mnie to pióro, wystarczy, że rzucisz nim w przeciwnika, a on zmieni się w głaz.” Podziękowałem mu i poszliśmy dalej.

Wtem zza mietowej trawy, z jaskini czekolady wyszedł smok. Zaczął ziać ogniem, tupać nogami, aż w rzekach porobiły się fale.



-Słyszałem, że idziesz po miksturę na super siłę. Niestety ja cię nie przepuszczę, bo jak zażyjesz tej silniejszy ode mnie. Poza tym cię zjeść.

na super siłę. Niestety ja cię nie przepuszczę, bo jak zażyjesz tej silniejszy ode mnie. Poza tym cię zjeść.

Bardzo się wystraszyłem i zacząłem prosić smoka:

- Nie zjadaj mnie, ja nie jestem wcale smaczny, rozboli cię brzuch, jak mnie zjesz. Ja smakuje jak zepsuty pomidor. Mam tu dla ciebie coś smaczniejszego. Masz tu kawałek grzybka. Jest naprawdę pyszny.

Smok dał się przekonać, ugryzł kawałek grzyba i ...zaczął się zmniejszać i zmniejszać, aż stał się myszką. Przeskoczyłem myszkę i poszliśmy dalej.

Z daleka widać było dom czarodzieja, który robił czarodziejską miksturę, ale żeby dostać się tam trzeba było przejść przez most. Nagle drogę zagroził mi wąż, syczał na mnie i moich przyjaciół i nie chciał nas wypuścić. Na szczęście przypomniałem sobie o piórku Rubinka i rzuciłem nim w węża, a ten zamienił się w głaz. Mogliśmy pójść dalej.

Wszedłem do domu czarodzieja, a on przywitał się ze mną i zapytał:

-Jak masz na imię?

-Adrian-odpowiedziałem. Przyszedłem z innego świata po miksturę na super mądrość i siłę, potrzebuję jej.

-A po co ci ta mikstura? –zapytał

-Jak wrócę do swojego świata, to chciałbym mieć dużo siły, bo chodzę na karate i basen. W szkole uczę się matematyki, języka polskiego i angielskiego, i potrzebna mi super mądrość.

-Dobrze, dam ci butelkę, ale pamiętaj, żeby nie wypić całej butelki na raz, bo siła będzie słaba, a mądrość niewielka - ostrzegł czarodziej

- Dziękuję, mam nadzieję, że kiedyś się jeszcze spotkamy- powiedziałem. – Do widzenia!

Ruszyłem w drogę powrotną do mojego świata. Klonus i Dębus towarzyszyli mi do końca. Pożegnałem się z moimi przyjaciółmi i przekroczyłem kurtynę. Znalazłem się w domu. Zażyłem kropelkę mikstury i następnego dnia dostałem szóstkę z dyktanda. Na karate też mi dobrze poszło i mama obiecała mi kupić kimono.

Chciałbym, aby tak naprawdę te moje marzenia się spełniły.

Adrian Kutyna, kl. 2b

---

### Nie ma się czego bać!



W pewnym mieście żył sobie mały chłopiec, który bał się ciemności. Wyobrażał sobie, że zaraz wyłoni się jakiś kształt. Bał się nocy, bał się złych snów. Marzył o tym, aby nigdy nie było nocy.

Co wieczór, gdy zapadł zmrok, chłopiec nie mógł zmrzyć oczu. Pewnego wieczoru, gdy na niebie świecił olbrzymi księżyc w pełni, na parapecie w pokoju chłopca pojawiła się mała istotka. Błyszczała ona delikatnym światłem.

-Kim jesteś? – zapytał chłopiec

-Jestem księżycowym promykiem – odpowiedział pokazując w górę, gdzie świecił księżyc. To jest księżyc i to on, kiedy zapada zmrok, zagląda do twojego pokoju, by sprawdzić czy spokojnie śpisz. Nie musisz już bać się ciemności, ja będę z tobą.

Słowa te uspokoiły chłopca. Od tego spotkania nigdy już nie bał się nocy, nie miał też złych snów.

Konrad Parafiniuk, kl. 2b

---

### Wyobraźnia ucieczką od smutku

Dawno, dawno temu...., a może całkiem niedawno, za siedmioma górami, za siedmioma lasami..., a może wcale nie tak daleko, żyła sobie dziewczynka, która była ciężko chora na nowotwór. Wiedziała, że już niedługo umrze. Stawała się coraz słabsza, nie odzywała się do nikogo, bo mówienie przychodziło jej z trudem.

Gdy mama pewnego razu przyniosła śniadanie, dziewczynka jeszcze spała, na jej twarzy można było zauważyć smutek. Już dawno się nie uśmiechała... przynajmniej rodzicom tak się tylko zdawało. Kiedy Krysia (bo tak właśnie nazywało się to chore dziecko) była sama, bardzo często wyobrażała sobie, że jest zdrowa, biega ze swoim pieskiem - Pomponem pośród kwiatów, gra w piłkę z tatą, mama szykuje obiad, jeden, taki sam, dla wszystkich. Kiedy ktoś do niej przychodził chciała się roześmiać, ale nie mogła, bo kiedy widziała jak oni chodzą, mówią, czasem sztucznie się uśmiechają, było jej smutno, że ona nie może normalnie żyć. Krysia uwielbiała czytać książki, ale już za bardzo nie mogła czytać. Jej jedyną ucieczką od tego okrutnego świata była wyobraźnia. Dlatego też bardzo często zamykała oczy i starała się zapomnieć, że jest chora. Jej umysł podróżował, choć ciało nie mogło.

Jej pierwsza podróż odbyła się na wyspy Trala-Lulu. Na samym początku płynęła wielkim bananem z dziewczynką z lodu i chłopcem z drewna. Od razu się zaprzyjaźnili.

-O! Spójrz Lodziu kogo nam tu na banana przyniosło - powiedział chłopczyk.

-Kim jesteś mała, czy nie czasami ...człowiekiem?- spytała dziewczynka.

-Ależ oczywiście, że jestem człowiekiem.- Zaraz, gdy Krysia to powiedziała, na jej twarzy pojawiło się zdziwienie.

-Czemu jesteś taka zdziwiona?- zapytała Lodzia.

- Bo ... bo ja ... ja już dawno nie mogłam mówić, a tu...- jękała się Krysia.

-Moja droga, tutaj wszystko jest możliwe - powiedział chłopczyk.

-,Tutaj” - to znaczy gdzie? – zapytała Krysia

- To ty nie wiesz, gdzie jesteś???

-No, nie.

-To jest wyspa Trala-Lulu. Ale, ale, gdzie nasze maniery?! Nie przedstawiliśmy się! Ja jestem Drewniś, a to jest moja siostra Lodzia, a ty jak sądzę jesteś Krysia?

-Skąd wiesz?

- My wiemy bardzo dużo.

-No dobrze, ale jakim cudem wy jesteście rodzeństwem?- zaryzykowała pytanie Krysia.

-U nas na Trala-Lulu wszyscy jesteśmy rodziną.

-To wspaniale - odparła Kryisia.

Dziewczynkę bardzo zaciekał sposób mówienia Drewniusia. Mówił głośno i radośnie, przy niej nikt tak nigdy nie mówił. Jej rodzice zawsze udawali, że wszystko jest dobrze, że będzie jeszcze żyła, ale Kryisia nie raz słyszała jak mama płacze, jak nie raz mówi, że już sobie z Krysią nie radzi, a tu było wspaniale, Kryisia czuła się jak w niebie, nikt tutaj przed nią nie udawał. Poza tym było tu bardzo pięknie: góry, lasy, rzeki i rozległa, niekończąca się łąka.

-Lodziu...

-Tak Krysiu?

-Co to jest za łąka?

-Ta łąka to kraina czasu.

-Czy ktoś tam mieszka?

-Tak... chociaż w sumie to nie.

-Czyli mieszka czy nie mieszka?

-Niby tak, ale nikt się nie rusza.

-Czemu?

-Jak chcesz to ci opowiem... chcesz?

-Jasne, lubię bajki.

-Moja droga to nie bajka... to prawda. Dawniej, kiedy jeszcze na tej smutnej łące tętniło życie, panował tam kochany król- Lodol, wszyscy byli radośni. Ale na festiwalu z okazji rozpoczęcia wiosny pojawił się nieproszony gość - zły chochlik, który miał zegar zatrzymujący czas...

-Czyli taki „Stop czas?”

-Tak, właśnie taki „Stop czas” i ten chochlik kliknął przycisk i zatrzymał czas na łące. Od tej chwili wszyscy poddani zostali unieruchomieni na zawsze.... -i wtedy Lodzia rozplakała się.

-Czemu płaczesz? -zapytała Kryisia.

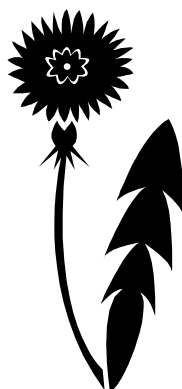
-... bo ... bo...

-Bo ten król to był jej tata- wtrącił się Drewniuś. To wydawało się dla Krysi dziwne, ponieważ powiedział to ze smutkiem, nie tak jak zwykle.

-W takim razie musimy go ratować!!!- wykrzyknęła Kryisia

-Niestety, już chyba za późno.

-Nigdy nie jest za późno!



Właśnie po tych słowach wyruszyli na pomoc ojcu Łodzi. Gdy wreszcie dotarli na środek łąki, rzucił im się w oczy wesoly uśmiech wełnianej owieczki i duże niebieskie oczy jakiejś rzeźby z lodu.

-Ta rzeźba ma takie same oczy jak ty, Łodziu!- wykrzyknęła Krysia.

-To właśnie jest mój tata- westchnęła Łodzia.

-O, no tak, głuptas ze mnie- Krysia zalała się rumieńcem.

-No dobrze, dobrze, ale jak my ich uratujemy?- powiedział Drewniś

-Skąd mam wiedzieć-wykrzyknęły (jakby na „trzy-cztery!”) dziewczynki.

- Pomyślmy-powiedział chłopczyk.

Zaczęli myśleć. Myśleli, myśleli i myśleli, i w końcu wymyślili.

-Mam!!!-wykrzyknęli wszyscy naraz.

-Dobrze, a więc po kolei... Kysiu zaczynaj.

-Ja myślałam, że skoro to dzieje się w mojej wyobraźni to tu, jak zresztą powiedzieliście, wszystko może się zdarzyć. Więc możemy wyobrazić sobie, że zegar tego chochlika się zepsuł i wtedy czar się odwróci i wszyscy będą żyli długo i szczęśliwie-zakończyła Krysia.

-Wspaniale! Ja pomyślałem o tym samym! – wykrzyknął Drewniś.

-Ja też- stwierdziła Łodzia.

-No to, wyobrażamy sobie. Może najpierw ty Łodziu.

-Dobrze, zaczynam.

I zaczęła. Wyobrażała sobie, ale nic się nie stało, żaden listek nawet się nie poruszył. Dlatego stwierdzili, że to nie działa i zaczęli znowu myśleć.

-WIEM!- zakrzyknęła Łodzia.

-Co takiego?- powiedziała przestraszona krzykiem Krysia.

-To takie łatwe, a my na to nie wpadliśmy...

-Ale co?- zapytał Drewniś.

-Bo przecież to wszystko dzieje się dzięki wyobraźni Kysy, to ona musi wszystko sobie wyobrażać, żeby uratować tatusia! – powiedziała Łodzia

-Aha, to oto chodziło-odparła Krysia.

I właśnie wtedy poczuli podmuch wiatru, usłyszeli świergot ptaszków, wszystko powracało do życia...

-TATA! - usłyszeli krzyk Łodzi.

-CÓRCIA! - słyhać było gruby głos Łodola.

Wszystko wróciło do normy i było jak dawniej, a zły chochlik przepadł gdzieś na zawsze.

-Na pewno wyzdrowiejesz, Kysiu- powiedziała nagle Łodzia.

-Tak, tak, ja też w to wierzę, bo jak to powiada mój dziadzius: „Wiara to podstawa Drewniusiu!” – dołączył się do rozmowy Drewnius.

-Tak uważacie?- zapytała Krysia

-Ależ oczywiście-powiedział Lodol. - Ale nie zapomnij o nas i wracaj tu jak najczęściej.

-Dobrze. Nigdy o was nie zapomnę - obiecała Krysia.

Właśnie w tym momencie Krysia otworzyła oczy i ujrzała nad sobą mamę. Uśmiechnęła się szczerze do mamy i powiedziała... „Mamo Kocham cię”. Nie można opisać szczęścia jakie spotkało mamę Krysi. Wzruszona odrzekła: -Ja ciebie też, Kochanie.

Zaraz pobiegła do męża i przyciągnęła go tu. Tata zastał Krysię śmiejącą się, która wesoło rozmawia ze swoim pieskiem-Pomponem. Krysia odwróciła się do ojca i powiedziała: „Dawno chciałam to powiedzieć ... „Tatusiu Kocham cię i bardzo mi was brakowało”

- My ciebie też córeńko Kochamy i teraz wiemy, że już na pewno wracasz do zdrowia. Wszystko teraz będzie dobrze, zobaczysz.

Ledwo dokończył, bo zaraz po skończeniu słowa „zobaczysz” rozplakał się. Po paru minutach byli gotowi do wyjścia, gdyż musieli jechać do lekarza, Krysia stała na własnych nogach. Ani tata, ani mama nie byli ze szczęścia w stanie kierować samochodem, więc zamówili taksówkę. Lekarz bardzo zdziwił się, bo po wielu badaniach Krysi okazało się, że guz, który był już taki duży... zniknął i Krysia była już całkiem, ale to całkiem zdrowa!!! Rodzice pytali ze zdziwieniem: - Jak to możliwe?

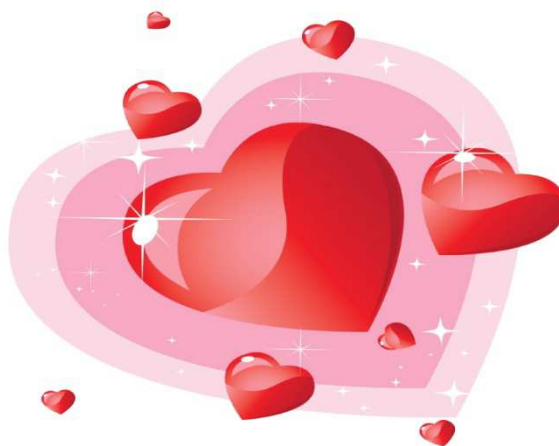
-Jak to się stało? A Krysia odpowiadała głosem pewnym i wesołym:

-Wiara to podstawa, jak zwykle mawiał Drewnius.

-Kto?

-A nie nikt, a właściwie, to KTOŚ najmądrzejszy na świecie.

Anna Malinowska, 5b

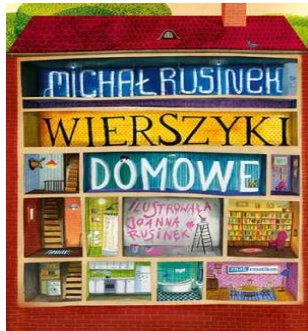
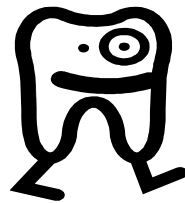




## Te książki warto przeczytać!!!

Właśnie zaczął ci się chwiać twój pierwszy mleczny ząbek? Nie martw się! około szóstego roku życia u każdego dziecka wypadają mleczaki. Dlaczego tak się dzieje? Ta książeczka w obrazowy i zrozumiały sposób odpowiada na pytania najczęściej zadawane przez dzieci.

**Iwona Radunz, Thomas Rohner: *Moje zęby: dlaczego są i jak należy o nie dbać!***



**Michał Rusinek: *Wierszyki domowe***

Próg ciągle podkłada ci nogę? Wyprowadzasz klucz na smyczy?  
Lubisz śpiewać do prysznica? Oglądasz kręcące się w pralce pranie?

Nasze domowe przedmioty prowadzą w ukryciu podwójne życie.

Sprawdź, co robią, kiedy na nie patrzysz.

Błyskotliwie zilustrowana książka to świetny pomysł na prezent, w którym każdy znajdzie coś dla siebie - dzieci zabawne wierszyki, a dorośli - dopiski z przymrużeniem oka.

Maciupek i Maleńtas mieszkają jeszcze w Brzuchu Mamy. Szykują się do przyjścia na świat i zastanawiają nad różnymi ważnymi sprawami. Jak jest na zewnątrz i jak się tam przedostaną? Jak wygląda nożne"? Jak zaczerpnąć w książeczce **Anny Janko: *niezwykłe przygody w***

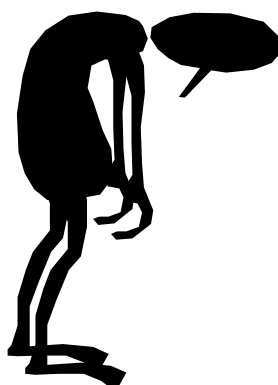


Mama? Do czego służą "palce pierwszy oddech? O tym **Maciupek i Malentaś: *Brzuchu Mamy***

W poukładanym świecie szkolnej prymuski Marty wszystko byłoby idealne, gdyby nie... drzazga – nie lubiana, antypatyczna i złośliwa siostra Jagna. Jakie są powody zachowania Jagny i czy dziewczynom miętowa to współczesna z życia tu i teraz.



uda się znaleźć drogę do porozumienia? Seria Polska: aktualne problemy, radości i tematy  
**Ewa Nowak: Drzazga**



*„Noce przynosiły odpoczynek. Wiedziałam, że wtedy nikt nie zadzwoni – „Gazeta” nie pracowała po dwudziestej drugiej(...)Byłam przekonana, że otrzymam tę wiadomość w godzinach pracy (...) dotyczyła przecież spraw zawodowych.”*

Książka **Grażyny Jagielskiej** *Miłość z kamienia: życie z korespondentem wojennym* to opisany przepięknym językiem przejmujący obraz związku autorki z najbardziej znanym polskim korespondentem wojennym. Najważniejszą wojnę – wojnę o miłość, rodzinę i życie – musieli stoczyć między sobą.

---

Jak przewinąć noworodka mając opaskę na oczach? Albo iść ruchliwą ulicą z niemowlakiem w nosidełku, tak aby nie wpaść na słupa? Ryan Knighton postrzega ojcostwo nie widząc własnego dziecka. W tej wzruszającej i zabawnej autobiografii niewidomego taty zostaje odkryta tajemnica magicznej więzi łączącej rodziców i dziecko, zanim jeszcze pojawią się słowa. **Ryan Knighton: Zapiski niewidomego taty**

## Kanon Książek dla Dzieci i Młodzieży

Ważnym wydarzeniem dla polskiego świata książki było ogłoszenie w dniu 18 lutego 2003 r. listy 50 tytułów zaliczonych do Kanonu Książek dla Dzieci i Młodzieży. Pomysłodawcą tego projektu była Polska Izba Książki. Połowę tytułów wyłonili pisarze, krytycy, tłumacze i wydawcy, drugą część zaś wybrali uczestnicy plebiscytu zorganizowanego na łamach „Gazety Wyborczej”.

1. Antologia -Lubię wiersze: t. I - wybór dla dzieci; t. II - wybór dla nastolatków
2. Antologia baśni: t. I -Polskie baśnie i legendy; t. II - Baśnie z całego świata
3. Hans Christian Andersen Baśnie
4. Jan Brzechwa Pan Kleks
5. Frances Eliza Burnett Tajemniczy ogród
6. Alina i Czesław Centkiewiczowie Tumbo z Przylądka Dobrej Nadziei
7. Carlo Collodi Pinokio
8. Roald Dahl Wielkomilud
9. Antoine de Saint-Exupéry Mały Książę
10. Michel Déon Thomas et l'infini / Tomek i nieskończoność (Francja, I wydanie)
11. Michael Ende Momo
12. Jostein Gaarder Przepowiednia Dżokera
13. Ofra Gelbart-Avni Kirost szelo roim / Niewidzialne ściany (Izrael, I wydanie)
14. Rene Goscinny, J. J. Sempé Rekreacje Mikołajka
15. Jakob i Wilhelm Grimm "Baśnie"
16. Virginia Hamilton The Girl who Spun Gold / Baśń o dziewczynce, która przędła złoto (USA, I wydanie)
17. Janosch Ach, jak cudowna jest Panama
18. Tove Jansson W Dolinie Muminków (tom I Muminków)
19. Irena Jurgielewiczowa Ten obcy
20. Anna Kamińska Książka nad książkami
21. Ludwik Jerzy Kern Ferdynand Wspaniały
22. Rukhsana Khan The Roses in my Carpets / Róże na moich dywanach (Kanada, I wydanie)
23. Viliam Klimáeek, Dezider Tóth Noha k nohe / Noga w nogę (Słowacja, I wydanie)
24. Katarzyna Kotowska Jeż
25. Joanna Kulmowa Wio, Leokadio
26. Clive Staples Lewis Lew, czarownica i stara szafa
27. Astrid Lindgren Dzieci z Bullerbyn
28. Kornel Makuszyński, Marian Walentynowicz Przygody Koziołka Matołka
29. Alan Alexander Milne Kubuś Puchatek, Chatka Puchatka
30. Ferenc Molnár Chłopcy z Placu Broni
31. Lucy Maud Montgomery Ania z Zielonego Wzgórza
32. Małgorzata Musierowicz Szósta klepka (tom I Jeżycjady)
33. Zbigniew Nienacki Wyspa złoczyńców (tom I Pana Samochodzika)
34. Edmund Niziurski Sposób na Alcybiadesa
35. Ewa Nowacka Małgosia kontra Małgosia

36. Anna Onichimowska Dobry potwór nie jest zły
37. Joanna Papuzińska Wędrowcy
38. Otfried Preussler Malutka czarownica
39. Joanne Kathleen Rowling Harry Potter i Kamień Filozoficzny
40. Henryk Sienkiewicz W pustyni i w puszczy
41. Krystyna Siesicka Chwileczkę, Walerio
42. Alfred Szklarski Tomek w krainie kangurów
43. Dorota Terakowska Córka czarownic
44. J. R. R. Tolkien Władca Pierścieni; Hobbit
45. Julian Tuwim Lokomotywa i inne wiersze
46. Mark Twain Przygody Tomka Sawyera
47. Ian Whybrow Księga straszliwej niegrzeczności
48. Piotr Wojciechowski Poniedziałek, którego nie było
49. Maciej Wojtyszko Bromba i inni
50. Wiktor Woroszyński Cyryl, gdzie jesteś

(Ze strony internetowej : [http://www.culture.pl/kalendarz-pelna-tresc/-/eo\\_event\\_asset\\_publisher/L6vx/content/kanon-ksiazek-dla-dzieci-i-mlodziezy](http://www.culture.pl/kalendarz-pelna-tresc/-/eo_event_asset_publisher/L6vx/content/kanon-ksiazek-dla-dzieci-i-mlodziezy))

Tak więc czytajmy, czytajmy, czytajmy – w maju i w każdym innym miesiącu.

*A to miej na pilnej pieczy, abys czytał kiedy tylko możesz – Mikołaj Rej*

*Czytanie książek jest niczym rozmowa z najwspanialszymi ludźmi minionych czasów*  
- Kartezjusz

*Czytanie bez myślenia na nic, a myślenie bez czytania też niedaleko prowadzi –*  
Józef Ignacy Kraszewski

*Kiedy przeczytam nową książkę, to tak jakbym znalazł nowego przyjaciela, a gdy przeczytam książkę, którą już czytałem – to tak jakbym spotkał się ze starym przyjacielem – przysłowie chińskie*

*Czytelmaniak nr 1(15), maj 2013. Red. K. Szłapa*

W numerze zamieszczono prace laureatów  
IX Wojewódzkiego Konkursu Literackiego  
„Marzenia Szkołą Wyobraźni”

